

## JAN GRYKA

ur. 19959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Galeria Biała, życie artystyczne, wystawy, performance, Zbigniew Warpechowski

### Performance

Miałem dosyć duże doświadczenie z performance'iem i jakby wyrosłem z tego pnia performance'u, pisząc również pracę magisterską na ten temat. Ja na przykład u Zbyszka Warpechowskiego w Łodzi mieszkałem ponad tydzień i on mnie tegoż performance'u nauczał realnie. I jakby w tym zaczynaliśmy robić sami, z tym że pewnych nauk na przykład od Zbyszka nie przyjąłem i nie zrobiłem nigdy takiego performance'u typu cielesnego czy coś w tym duchu, ale zawsze szukałem jakiegoś otoczenia, że na takiej zasadzie jakby zbudowania jakiegoś świata z jakichś elementów typu mąka, wszystko jedno. Ale jakieś takie strategie przyjąłem, że performance mi służy do tego, żeby uruchomić wystawę, że nie jako takie zjawisko, [które] się kończy, zbieram manatki i tyle, ale kombinowałem zawsze w taki sposób, że ogrywam jakby te elementy i one wtedy zaczynają funkcjonować jako to, co ma być. Zbyszek zawsze do mnie miał jakieś tam uwagi i pretensje, mówi: „Chodź, ja ci pokażę, co to performance, siadaj, trzyj”. Ja mówię: „Po co?”. „No trzyj, jak przetrzesz te spodnie, to będzie performance”. To to była w pojęciu Zbyszka ta kategoria, że to nie jest tam śmieszne czy coś, tylko trzeba to zrobić w taki poważny sposób. A ja raczej próbowałem takie autoironiczne sytuacje [aranżować], takie śmieszne, oczywiście wychodziły takie, których nie wymyśliłem, typu z tą mąką, że ja prawie umarłem, ale wszyscy byli w tej mące, że się pojawiła aura, no, innego typu, niż miałem nawet na myśli. No ale to jest to, co się wydarza na żywo, to nie jest teatr, który ma scenariusz i trzeba zagrać, tu się nie gra.

Bardzo dużo performance'ów u nas nie było, aczkolwiek było sporo jakichś takich sytuacji muzyczno-akcyjno-performerskich i tak dalej, typu tam Darek Gryczon, Molski, Darek Fotczuk. Myśmy robili, ale to było, powiedzmy, te pierwsze pięć lat, może więcej nawet, „Biała Gwardia”, no, do siedmiu, powiedzmy, to jeszcze jakoś performance wchodził w opcję, ale potem uznaliśmy, że przestał być czymś, co jest aktywne w sensie artystycznym, że to się zrobiła swoista konwencja, że każdy musi robić performance, jak jest wystawa. No to sorry, to już nie ma to takiej aktywności.

Powiedzmy, że w [19]96 roku, jak zaczęliśmy robić Nowe przestrzenie [sztuki], była zmiana tych kategorii, że nie efemeryczno-performerskie sytuacje jakby jakoś tam dominują, tylko wręcz odwrotnie, że to, co jest wobec przestrzeni zrobione, co jest tą kategorią instalacji, to ma wagę. Powiedzmy, że to się w [19]96 nie stało, ale w [19]94-[199]5 na pewno już zaczynaliśmy rozumieć to inaczej. Z tym że to zawsze jest proces, w jednym dniu człowiek wszystkiego sobie nie uzmysławia, to jest ruch tak zwany w interesie i nad tym się pracuje w stanie ciągłym i te zmiany się albo zauważa, albo nie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-05-11, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"